Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 29 Grudnia 1908 Nr. 298

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal — Prenumerata za granicą 1 mrk 50 f., 2 fr. 1 r.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spedy na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Każdy nowy abonent, który zaprenumeruje „Nowiny" na styczeń, otrzymywać będzie dziennik bezpłatnie przez grudzień.

Zwracamy uwagę na **bezpłatne premia** dla rocznych, półrocznych i kwartalnych abonentów, ogłoszone w gwiazdkowym numerze.

Sprawy bałkańskie.

W Dumie ros. minister spraw zagranicznych Izwolski wygłosił swoje dawno zapowiedziane expose o sytuacyi politycznej i **stanowisku Rosyi wobec aneksyi.**

Ważny jest w mowie Izwolskiego ustęp, w którym minister ros. stwierdza, iż między **Rosyą a Włochami** nastąpiło porozumienie w kwestyi bałkańskiej. Podnieść także należy, że Rosya zaniechała, jak z expose wynika, zamiaru narzucenia Austryi statutu organicznego dla Bośni, na co by się Austrya oczywiście nie zgodziła, uważając sprawę ustroju rządu w Bośni za sprawę należącą tylko do kompetencyi monarchii i parlamentów austryackiego i węgierskiego.

Expose ma ton pokojowy, mimo to zadowoliło, jak słychać, Serbię i Czarnogórę. Jednakowoż dyplomatyczne frazesy o potrzebie pokojowego załatwienia sprawy nie rozpraszają bynajmniej chmur na widnokręgu, grożących burzą. Sytuacya, mimo pokojowego tonu Rosyi, ani trochę nie straciła ze swej faktycznej niebezpiecznej niepewności.

Czarnogóra, jak donoszą z Cetynii, oświadczyła mocarstwom, że zajmie potrzebną jej Spizzę.

Naprężenie między Bułgaryą a Turcyą jest bardzo poważne. Nota bułgarska wywołała w Konstantynopolu silne wrażenie. Dziennik „Stambuł" sądzi, że obecnie najmniejsza niezręczność może mieć najfatalniejsze następstwa. Turcya potrzebuje spokoju.

Co się tyczy rokowań Austryi z Turcyą, nie wyszły one poza stadyum przygotowawcze. Tymczasem **bojkot** towarów austryackich **bezwzględnie** jest przeprowadzany.

Rosya wobec aneksyi.

Petersburg. Na piątkowem posiedzeniu Dumy minister spraw zagranicznych Izwolski zabrał głos w kwestyi ogólnej sytuacyi politycznej.

Omawiając najpierw położenie na dalekim Wschodzie, zauważył mowca, że uzasadnionym był jego optymizm co do rozwoju wypadków na Oceanie Spokojnym, o czem mówił w Dumie poprzedniej zimy. — Ugoda amerykańsko-japońska jest nowem pożądanem ogniwem w szeregu międzynarodowych układów.

Co się tyczy umowy angielsko-rosyjskiej, będącej tylko koniecznem i naturalnem uzupełnieniem umowy rosyjsko-japońskiej, minister może tylko to zaznaczyć, że umowa ta wytrzymała bardzo poważną próbę podczas obecnych zamieszek w Persyi.

Porozumienie angielsko-rosyjskie, dotyczące ściśle określonych kwestyj, jest także dla Rosyi bardzo ważnem z ogólnego punktu widzenia, gdyż stwarza między obu mocarstwami stosunki zupełnie przyjacielskie i pełne zaufania i przez to wpływa na zgodne postępowanie obu państw także w innych kwestyach. — Przykładem tego mogą być obecne kwestye bałkańskie.

Minister konstatuje z głębokiem zadowoleniem, że jego usiłowania, zmierzające do utrwalenia przymierza z Francyą, uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. **Rosya i Francya działają zupełnie zgodnie we wszystkich kwestyach polityki światowej.**

To jednak wcale nie przeszkadza Rosyi pozostawać w przyjaznych stosunkach z innemi mocarstwami i solidaryzować się zupełnie ze zdaniem ks. Bülowa, że polityka Rosyi nie zwraca się **przeciw Niemcom**, że przeciwnie między Rosyą a Niemcami utrzymują się **dawne przyjacielskie stosunki.** — Mowca może też potwierdzić oświadczenie ks. Bülowa, że między Rosyą a Anglią nie istnieje żadna ani jawna ani tajna umowa, zwrócona przeciw interesom Niemiec.

Ostatnie zbliżenie się Rosyi i Włoch jest naturalnem następstwem wspólnych interesów obu tych państw, polegających na strzeżeniu terytoryalnego „status quo" na Bałkanie, oraz politycznej i ekonomicznej niezawisłości państw bałkańskich.

Minister uznaje pomyślne skutki ruchu reformowego **w Turcyi.**

Następnie przechodzi Izwolski do omówienia aneksyi **Bośni i Hercegowiny,** do proklamowania niezawisłości **Bułgaryi** i do zrozumiałego wrażenia w Rosyi, Serbii i Czarnogórze.

Izwolski stwierdza, że pewne **poprzednie układy** ograniczają swobodę rosyjskiej dyplomacyi i nie pozwolą jej protestować przeciw aneksyi. W takich warunkach nie trudno ocenić, do jak niebezpiecznych następstw mógłby protest przeciw aneksyi poprowadzić Rosyę. Protest taki byłby uwarunkowany zamiarem poparcia go siłą. Wystąpić zaś z protestem bez zamiaru poparcia go bronią, jeśliby tego zaszła potrzeba, byłoby największym błędem politycznym. Do tego minister nie może doprowadzić. (Oklaski).

Jeżeli jednak Rosya nie ma prawnej podstawy do protestu, to przecież ma prawo, a nawet obowiązek powołać się na ten akt międzynarodowy, który normuje sytuacyę Bośni: na traktat berliński. Jeżeli teraz jedno z mocarstw zdecydowało się spowodować zmianę jednego paragrafu w traktacie berlińskim, najkorzystniejszego dla tego państwa, a Rosya nie może temu przeszkodzić, spada na nią moralny obowiązek zwrócić uwagę na inne paragrafy tego traktatu, ograniczające ją i niekorzystne dla niej, a szczególnie niekorzystne dla państw bałkańskich i dla Turcyi.

Stanowisko Rosyi, do którego przyłącza się większość mocarstw, nasuwa samo przez się myśl zwołania konferencyi.

Z inicyatywy Rosyi do programu konferencyi przyjęto punkt, dotyczący pewnych ulg dla Serbii i Czarnogóry.

Także do Bułgaryi odnosi się Rosya serdecznie, choć zaprzeczyć nie może, że wieść o ogłoszeniu Bułgaryi królestwem przyjęła z silnem wrażeniem. Bułgarya postąpiła wbrew życzeniom Rosyi, nie można jednak powiedzieć, aby Rosya nie sympatyzowała ze stworzoną przez siebie Bułgaryą, która osiągnęła wskazany sobie cel. Dlatego Rosya starać się będzie znaleść jak najprędzej sprawiedliwe wyjście dla Bułgaryi i Turcyi. Bułgarya została też poinformowaną, że stanowisko Rosyi względem niej, zależnem jest nie od tego, co było w przeszłości, lecz od stanowiska na przyszłość, o ile Bułgarya z innemi państwami bałkańskiemi działać będzie solidarnie. Bułgarya, Serbia i Czarnogóra powinny o tem wiedzieć, że dla nich jest jedna droga, a tą jest **moralna i polityczna jedność. Celem Rosyi jest państwa te związać z Turcyą** i w ten sposób wzmocnić ich narodową i ekonomiczną samodzielność.

Rosya spodziewa się, że zrozumieją to w Belgradzie i Cetynii, iż należy im postępować z zimną krwią i z rozmysłem. Rząd rosyjski zapowiedział najkategoryczniej, że jego poparcie zależy ściśle od sposobu postępowania Serbii i Czarnogóry.

Rosya nie ma żadnych celów egoistycznych, a pragnie tylko pokojowego rozwiązania wymienionych kwestyj, odpowiadających narodowej jej godności. (Długotrwałe oklaski w centrum i lewicy; sykania na skrajnej prawicy).

Dyskusya.

W dyskusyi przemawiał naprzód socyal. Pokrowskij, którego z powodu obrazy religii wykluczono z trzech posiedzeń.

Wśród lwów. (Patrz „Ze świata").

Dep. Kazimierz hr. Bobrinski z umiarkowanej prawicy zajmował się przedewszystkiem ruchem panslawistycznym, podnosząc wspólność uczuć i interesów słowiańskich, oświadczył jednakże, że jego partya nie chce wojny i naród serbski musi się wstrzymać od wszelkiej ofenzywnej czynności, która też obecnie równałaby się zdradzie sprawy serbskiej. Mówiąc o aneksyi Bośni i Hercegowiny, nie żąda mowca protestu Rosyi przeciw aneksyi, lecz tylko prostego nieuznania aneksyi. — Nawet gdyby wszystkie inne mocarstwa uznały aneksyę, nie ma Rosya obowiązku uczynienia tego. Niezawisłość Bułgaryi jest pocieszającą, jednakże została sprzedaną za niewolę półtora miliona Słowian w Bośni, która to niewola bierze swój początek w Budapeszcie.

Dep. Puryszkiewicz ze skrajnej prawicy wywodzi, że Rosya musi na nieprawną aneksyę Bośni i Hercegowiny zawołać stanowczem „nigdy". Konferencya może zaszkodzić tylko powadze Rosyi, tak, jak jej zaszkodził traktat berliński. Obecnie uważa stronnictwo prawicy wojnę za niestosowną.

Październikowiec Guczkow oświadczył, że jego partya pochwala główne punkty widzenia, wyrażone w mowie Izwolskiego. Ważnym czynnikiem pokojowego rozwiązania obecnych kwestyj politycznych jest dobry, przyjazny stosunek do Niemiec, którego utrzymanie leży w interesie obu krajów.

Deput. Miliukow, kadet, oświadcza, że Rosya nie może mimo tajnych umów, uznać anek-

PRZEWRÓT.

2 *Powieść z najbliższej przyszłości,*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Pani Silnicka została przez swoją ciotkę przyjęta z wszelkiemi atencyami, jakie się należały osobie tak bogatej, tak sławnej i takie mającej stosunki.

Pani Silnicka przebywała w Krakowie dopiero od niespełna dwu tygodni.

W miesiącu lipcu, po słynnej wyprawie aeromobilem, dokonanej w towarzystwie pana Szymona Kruszka w celu oswobodzenia więzionego w Berlinie wynalazcy Jana Silnickiego, udało się pani Silnickiej, wówczas jeszcze pannie Młodeckiej, szczęśliwie powrócić do Paryża, gdzie ją oczekiwała strapiona matka oraz narzeczony. Po kilku dniach wypoczynku wyjechali wszyscy do Londynu, gdzie nastąpił ślub wynalazcy z dzielną panną. Jan Silnicki w towarzystwie żony miał niezwłocznie wyjechać do Ameryki, aby w Nowym Jorku dla towarzystwa akcyjnego, na którego czele stał mr Higinbotham, założyć ogromną fabrykę aeromobilów i elektrycznych akumulatorów. Ale zaostrzenie konfliktu między Anglią a Niemcami i wybuch wojny angloniemieckiej powstrzymały wyjazd młodej pary. Przez czas wojny Silnicki z żoną i teściową przebywał w Londynie. Po niespodzianie szybkiem zakończeniu wojny, która przyniósłszy klęskę flocie niemieckiej, bardzo korzystnie oddziałała na konjunktury przemysłowe Anglii, Francyi i Ameryki, Silnicki gotował się ponownie z żoną do odjazdu. Matka żony, pani Młodecka, nie miała młodej parze towarzyszyć, lecz zapragnęła powrócić do kraju, do rodziny w Warszawie i wyjechała z Londynu przez Paryż, Szwajcaryę, Wiedeń, Kraków. Niestety, w Krakowie zachorowała, zaziębiwszy się w podróży — i lekarze stwierdzili zapalenie płuc.

W przeddzień odjazdu do N. Jorku pani Silnicka otrzymała z Krakowa telegram, że matka jej chora leży w Grand-hotelu. Nie namyślając się ni chwili, pani Silnicka pożegnała się z mężem, którego interesy nie dozwalały na dłuższą zwłokę, i pospieszyła do Krakowa do łoża chorej matki, obiecując mężowi powrót, skoro tylko w stanie zdrowia matki minie niebezpieczeństwo.

I tak się stało, że pani Silnicka od niespełna dwu tygodni przebywała w Krakowie, gdy tymczasem jej mąż kierował w Nowym Jorku budową olbrzymiej fabryki.

Pani Swierkowska, ciotka pani Anny Silnickiej uścisnęła ją czule.

— Właśnie wybierałyśmy się z Joasią do twej matki. Jakże się czuje dzisiaj?

— Niebezpieczeństwo już minęło, jak zapewnił prof. Pareński, odpowiedziała pani Silnicka. Mama odzyskała już apetyt i za kilka dni będzie mogła zapewne wstać z łóżka.

— Dzięki Bogu! W takim razie musicie się już do nas sprowadzić. Nie będzie wam tu tak wygodnie, jak w hotelu, gdzie zajmujecie cały apartament, ale twojej matce będzie chyba przyjemniej..

— Nie, dziękuję cioci, odpowiedziała pani Silnicka, zrobiłybyśmy cioci za wiele ambarasu, a chciałabym, korzystając z ładnej jesiennej pogody wywieść matkę w myśl rady lekarzy gdzieś na świeże powietrze na przeciąg dwu tygodni. Myślę o Zakopanem, gdzie jesień jest pono najładniejsza. I chcę się właśnie u cioci poinformować, gdzieby tam mieszkanie wynająć. Chciałabym też zabrać Joasię; myślę, że ciocia pozwoli? Nie ma jej w domu?

— Jest na wykładzie, wróci niebawem. Jeźli ją chcesz zabrać ze sobą na tydzień lub dwa tygodnie, owszem, będę ci wdzięczna; dziewczynie świeże powietrze dobrze zrobi, zwłaszcza żeśmy z powodu interesów sami nie mogli nigdzie na lato wyjechać.

— Jedna rzecz tylko nieco mnie niepokoi, mówiła dalej pani Silnicka. Oto mąż przysłał mi wczoraj i dzisiaj telegramy, wzywając mnie, abym ze względu na niebezpieczną sytuacyę opuściła Kraków i wogóle Austryę, skoro tylko stan zdrowia matki na to pozwoli. Widocznie uważa obecne naprężenie między Austryą a Niemcami za sprawę groźną. Ale przecie nasze dzienniki nie są tak pesymistycznie usposobione. Przeciwnie czytałam dzisiaj rano, że te groźne noty niemieckie są raczej wynikiem zdenerwowania cesarza Wilhelma w skutek doznanej klęski wojennej, niż wyrazem istotnej chęci agresywnej antiaustryackiej polityki.

— Ja się na polityce nie rozumiem, ale mąż także mi dziś rano mówił, że dzienniki niepotrzebny gwałt czynią.

(Dalszy ciąg nastąpi).

syi, gdyż właśnie warunki tych umów nie są spełnione Wreszcie występował mowca za związkiem bałkańskim, za terytoryalnemi koncesyami dla Serbii, oraz przeciw wywlekaniu w obecnej chwili kwestyi Dardanelów.

Deklaracya Dumy.

Dep. Guczkow imieniem umiarkowanej prawicy, nacyonalistów, partyi pokojowego odrodzenia, progresistów i październikowców zaproponował następującą formułę przejścia do dyskusyi szczegółowej:

> Po wysłuchaniu mowy ministra wyraża Duma serdeczne współczucie dla narodów słowiańskich spokrewnionych z Rosyą, oraz nadzieję, że rząd poczyni wszelkie usiłowania dla przestrzegania uprawnionych interesów tych narodów. Duma jest przekonana, że ten cel przy bezwarunkowem utrzymaniu godności Rosyi osiągnięty będzie na zupełnie pokojowej drodze.

Ta formuła została przyjęta wszystkimi głosami przeciw głosom skrajnej prawicy i grupy pracy.

Wrażenie w kołach dyplomatycznych.

Konstantynopol. Exposé Izwolskiego, wygłoszone na piątkowem posiedzeniu Dumy, wywołało tu wielkie wrażenie i żywe komentarze w kołach dyplomatycznych Uwagę zwróciło także oświadczenie, że Rosya nie może protestować przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Belgrad. Mowa Izwolskiego w Dumie wywołała tu także wielkie wrażenie. Na ogół przyjęto ją z zadowoleniem.

Z KRAJU.

Z działalności Towarzystw Pomocy przemysłowej. Towarzystwo Pomocy przemysłowej w Bochni urządziło skrzynkę bojkotową, do której publiczność wrzuca wszelkie korespondencye, katalogi, cenniki i próbki nadesłane z Niemiec, wszelkie zażalenia na kupców, utrudniających nabywanie towarów krajowych, a także zarzuty przeciw towarom krajowym.

Towarzystwo — jak już donieśliśmy — zwołało w niedzielę 13 bm. wiec sług.

Zastraszające wieści. Piszą z Bochni: W powiecie bocheńskim rozeszła się między ludem wieść, że będzie wojna „z Turkiem", że rząd na nią ze wszystkich kas pozabiera pieniądze itp. — z tego powodu włościanie wycofują swe oszczędności z bocheńskich kas oszczędności.

Gwiazdka na kresach. Radosna dla dziatwy polskiej szkoły w Morawskiej Ostrawie i Przywozie uroczystość odbyła się we wtorek 22 b. m. i prócz tłumów dziatwy zgromadziła znaczną ilość rodziców i gości, którzy z przyjemnością wysłuchali pięknie na głosy odśpiewanych kolend oraz kilku wybornie wygłoszonych deklamacyj.

Pod rzęsiście oświetlonem drzewkiem piętrzyły się stosy podarków, które dzięki publicznej ofiarności społeczeństwa zakupiono do rozdania między przeszło pół tysiąca dzieci polskich górników, żyjących w Morawskiej Ostrawie i okolicy.

Po przemówieniu dyrektora szkoły p. Woynarowskiego, który wszystkim ofiarodawcom złożył publiczne podziękowanie, a dziatwę zachęcił do pilnej nauki i wzorowego zachowania się, przystąpiono do rozdzielenia podarków. W zasadzie obdarowano wszystkie dzieci, w łącznej ilości ponad 550, dając biedniejszym odzież i obuwie, a innym książeczki lub torebki z garścią słodyczy. Rozdano 130 par bucików, 100 sukienek, 96 surdutów, 40 par spodni, 30 fartuszków, 22 chustek ciepłych, pończochy, bieliznę trykotową, rękawiczki, szelki, torby szkolne, farby, pierniki i przeszło 60 książeczek do czytania.

Koszt całej gwiazdki wynosi około 1800 kor., na co dotychczas zebrano 1614 koron.

Pożarty przez wilki. Pastor ewangelicki Fryderyk Heckert z Schässburga w Siedmiogrodzie, jadąc powozem pośród pól, ujrzał goniące za nim stado wilków. W kilku minutach wilki otoczyły powóz. Pastor strzelił do nich i położył jednego wilka, inne zaś umknęły. Widząc to pastor, zapragnął koniecznie zastrzelonego wilka zabrać, wysiadł więc z powozu i udał się pieszo na odległość około 100 kroków, gdzie leżał wilk. Tymczasem konie spłoszyły się i poniosły. Wilki, które zatrzymały się w pewnej odległości, ujrzały pastora samego i natychmiast rzuciły się na niego. Gdy parobek, poskromiwszy konie, powrócił na to miejsce, ujrzał tylko resztki zwłok pastora.

Dla wychodźców.

Wobec wiadomości pism polskich w Europie o zwiększającem się wychodźtwie do Stanów Zjednoczonych, czykagowski „Dziennik związkowy" ostrzega rodaków naszych przed zbyt pochopnym wyjazdem za ocean, pisząc między innemi, co następuje:

„Krach ekonomiczny przychodzi w Ameryce bardzo szybko, lecz nie tak prędko stosunki się naprawiają. Fabrykanci i „politykierzy" wprawdzie krzyczą po pismach, że „prosperity" (dobrobyt) powraca, że do fabryk przyjmują setki tysięcy robotników, że handel się ożywił i t. p., ale jest to sobie zwykły „bluff" amerykański, obliczony na ogłoszenie swojego przedsiębiorstwa. Gdzie przyjmą 500 robotników do fabryki — tam krzyczą, że ich wzięto 5000; gdzie mają zamówienie na 1000 ton stali, wnet rozgłaszają, że otrzymali obstalunek na 100.000 ton — i tak w każdej gałęzi przemysłu czy handlu jest więcej blagi, niż rzeczywistości.

Jeszcze raz powtarzamy z naciskiem, że obecnie nie mają poco spieszyć się nasi rodacy z przybywaniem do Stanów Zjednoczonych, bo pracy brak tutaj nawet dla tych, co się tu urodzili i wychowali, a tem bardziej nie znajdzie jej świeży przybysz z kraju. Jesteśmy naocznymi świadkami, ilu to robotników błąka się po ulicach w poszukiwaniu pracy, której znaleźć nie mogą; a że obecnie nieco więcej pracuje robotników, niż przed kilku miesiącami, to jeszcze nie dowód, że wróciły „czasy złote" i każdemu jest dobrze. Tysiące robotników czekają na pracę w kopalniach, fabrykach, lasach, na kolejach i t. p., żyjąc nadzieją z dnia na dzień; jednakże nadzieja ta dotychczas jest złudną i nie brak tu nędzy między klasą pracującą.

Kto więc pisze artykuły do gazet europejskich, że jest tu „wielki popyt na robotników" — ten kłamie celowo i ma w tem widocznie osobiste korzyści ze strony kompanii przewozowych"...

W końcu „Dziennik" radzi, aby pragnący jechać do Stanów Zjednoczonych, zgłaszali się najpierw po informacye do założonego świeżo przez Związek narodowy polski Biura informacyjno-prasowego 102—4 West Division street, Chicago, Ill., skąd otrzymają odpowiedź, jakie stosunki panują w danej chwili w Ameryce.

Strach ma wielkie oczy.

O zabawnej historyi donoszą ze Lwowa:

Pan S. odprowadzał wczoraj w nocy krewnych swych, młode małżeństwo, zamieszkałe w jednej z will przy ul. św. Zofii. Gdy około godz. 1 stanęli przed willą, zaniepokoiło ich to, że brama jest otwarta, a w dziedzińcu słychać jakiś ruch kilku ludzi, gęste zarośla jednak nie pozwalały dojrzeć, co się koło willi dzieje.

Ostrożnie poczęto się więc zbliżać do willi i wkrótce zauważono, że willa jest oświetlona, a wśród zarośli stoją dwa zaprzęgi, przy których rysowały się sylwetki dwu ludzi, stojących widocznie na straży, dwu innych zaś wynosiło z willi jakieś ciężkie przedmioty i składało na wozy. Można sobie wyobrazić przerażenie młodej pary na widok tak bezczelnie dokonywanej kradzieży. „Wyprowadzają nas poprostu", szepnęła przerażona pani. Poczęto się naradzać, co należy zrobić, czy wołać o pomoc, czy też zaatakować złodziei, okazało się jednak, że ani p. S. ani jego krewniak nie mają żadnej broni, a przypuszczać można było, że bezczelna szajka, gospodarująca w willi, musi być do odporu przygotowaną.

Cichutko więc wycofano się za bramę i pośpieszono do ekspozytury policyjnej w ul. św. Zofii z prośbą o pomoc. Gdy przerażeni, drżąc ze strachu, opowiedzieli, co się stało, agent zaalarmował cały swój garnizon, składający się z sześciu ludzi i pospieszył za wskazówką pana S.

Cicho otoczyli policyanci zarośla i na dany przez agenta znak wypadli z dobytemi szablami z krzaków i otoczyli z nienacka tajemniczych ludzi.

Jakież jednak było zdziwienie wszystkich i wesołość, gdy się okazało w tej chwili, że owymi rabusiami byli Bogu ducha winni kanalarze, zajęci wynoszeniem nieczystości. A najbardziej radowali się kanalarze

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Ojciec i syn".
Teatr ludowy: „20.000 nagrody".
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Po świętach. Święta przeszły uroczyście i wesoło, jak przystało na święta Bożego Narodzenia. — W drugie święto nastał dość wielki mróz, który trzymał się przez całą niedzielę, a w nocy z niedzieli na poniedziałek doszedł do 14 stopni R. W drugi dzień świąt spadł też znaczny śnieg, nadając miastu charakter zimowy. Mieliśmy więc białe święta.

Z teatru miejskiego. Pierwsza sobota roku 1909 poświęcona będzie trzem jednoaktowym utworom, reprezentującym trzy literatury dramatyczne: włoską, angielską i niemiecką. Ukażą się: „Przyjaciel", dramat w 1 akcie Marko Pragi, „Miłosierna dusza", dramat Wawrzyńca Alma Tademy i „Elektra" Hugona Hofmannsthala.

Z sali koncertowej. Aleksander Bandrowski wystąpi z koncertem własnym w sali starego teatru w poniedziałek d. 4 stycznia 1909. Artysta śpiewać będzie z orkiestrą fragmenta z dramatów muzycznych Wagnera, wszystkie w przekładach własnych, nadto nieznaną w Krakowie scenę ze „Starej baśni", dopisaną przez Wł. Żeleńskiego już po przedstawieniach krakowskich opery. Bilety na ten koncert można już nabywać w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. Kasa starego teatru otwarta będzie od soboty dnia 2 stycznia.

Z teatru ludowego We wtorek ukaże się po raz pierwszy operetka w 4 aktach C. Danielewskiego p. t. „20.000 nagrody". W operetce tej wystąpi gościnnie p. C. Danielewski, którego dyrekcya zaangażowała na szereg dalszych występów z powodu nadzwyczajnego sukcesu, jakim się cieszyły poprzednie jego występy.

Lista przysięgłych. Dzisiaj odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę lutową, która zaczyna się dnia 3 lutego. Przewodniczył radca dworu dr Pogorzelski. Obecni byli radca sądu krajowego dr Ursel i Trzaskowski, delegat Izby adwokackiej dr Gońkiewicz, protokolant Rosenblüth. Wylosowani zostali:

Aleksandrowicz I., właść. real. i kupiec, Podgórze; Braun Włodzimierz, nadleśniczy, Tenczynek; Bukowski J., art. mal., Kraków; Christiani Z., właść. dóbr, Gosprzydowa, p. Brzesko; Chyżewski M., fabr. wyrobów chem. „Iskra", Kraków; Cyrankiewicz S., handel pojazdów, Kraków; Feniger Süsskind, handel wina, Bochnia; Friedman Uscher, właść. real. i piekarz, Podgórze; Gadomski K., właść. real., Kraków; Górski B., właść. real., Kraków; Guzikowski A., właść. real. i przemysłowiec, Kraków; Hollinger S., właść. real. i kaflarz, Kraków; Kirsch S., właść. cegielni, Górka narodowa ad Witkowice, pow. Kraków; Kopczyński A., masarz, Półwsie Zwierzynieckie; Kotowicz T., urzędnik banku kraj., Kraków; Kozłański Adam, drukarnia, Kraków; dr Krzyształowicz Fr., lekarz, Kraków; Kwaszyc W., urzędnik banku gal., Kraków; Liban J., urzędnik pryw., Podgórze; Łazarski W., właść. real., Zwierzyniec; Małek Fr., kupiec, Bochnia; Markiewicz W., właść. real., Półwsie Zwierzynieckie; Martin Fr., sprzedaż konf. dziec., Kraków; Merunowicz W., urzędnik filii banku austro-węg., Kraków; Meus R., właść. real. i budowniczy Kraków; Michalik J., właść. real. i masarz, Podgórze; hr. Osiciński Hutten-Czapski K., właść. dóbr Pleszów, pow. Kraków; Poturalski W., druk. i księg., Podgórze; Skrzyński Kl., właść. real. i kapitalista, Kraków; dr Skrzyński S., właść dóbr Karniowce, pow. Kraków; Sokołowski A., handel płócien korcz., Kraków; Stachewicz W., krawiec, Kraków; Stehlik Z., drogueryzsta, Wieliczka; Wojtowicz M., piekarz, Podgórze; Wójcikiewicz J. St., właść. real. i miodosytnia, Kraków; Zabża J., stolarz, Kraków.

Przysięgli zastępcy: Cyzer J., właść. real., Podgórze; Feiner Ch., właść. real., Podgórze; Góral Fr., krawiec, Kraków; Jarski J., krawiec, Kraków; Neiger R., przemysłowiec, Krowodrza, pow. Kraków; Ornatowski W., nożownik, Kraków; Salawa J., rzeźnik, Kraków; Sikora L., właść. real., Zwierzyniec, Sternlicht M., właść. real., Zwierzyniec.

Zmiany w sądzie. Dotychczasowy kierownik sądu pow. cyw. w Krakowie, radca Chodzicki, przeniesiony zostaje z N. R. do sądu kraj. w Krakowie, a w jego miejsce obejmuje kierownictwo r. Hałatkiewicz.

Stow. kupców i młodzieży handlowej urządza dnia 31 b. m. w lokalu własnym (ul. Wolska l. 14) noc sylwestrową, której program wypełni koncert muzyki 56 p. p., chór stowarzyszenia, rozlosowanie fantów, niespodzianki dla pań i panów oraz tańce. — Początek o godz. 9 wieczór.

Wieczór św. Sylwestra w Klubie pocztowym oraz powitanie Nowego Roku odbędzie się uroczyście dnia 31 b. m. t. j. we czwartek, przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 p. p. Początek o godzinie 8-mej wieczór. Toaleta dla pań spacerowa, dla panów balowa.

Zaproszenia wydaje sekretaryat Klubu codziennie od g. 7-mej do 9-tej wieczorem, w lokalu własnym ul. Lubicz l. 5.

Wstęp dla członków i p. akademików za okazaniem legitymacyi 1 kor. 50 hal, dla gości 2 korony 50 hal.

Śmierć weterana. Dnia 23 grudnia zmarł znany powszechnie w Krakowie 78-letni kursor T. S. L. Jan Ćwież, weteran z 63 r. Powodem śmierci sympatycznego starca było przykre zajście z policyantem. Gdy mianowicie Ćwież przechodził obok tego inteligentnego policyanta, ten widocznie jedyny człowiek w Krakowie, który nie znał kursora, zaczepił go, żądając legitymacyi. Starzec wtedy odburknął: „Idź sobie, daj mi spokój". Policyant zaprowadził więc kursora na inspekcyę policyi, gdzie spisano z nim protokół. Przykre to zajście tak ujemnie podziałało na zdrowie starca, iż, przybywszy do domu, położył się do łóżka, z którego już nie powstał.

Rozsyłanie życzeń noworocznych i świątecznych w coraz szerszych kołach wychodzi z mody a banalne i stereotypowe słowa „Z powinszowaniem Nowego Roku" na pruskich do tego pocztówkach tracą walor na korzyść praktycznego a chwalebnego zwyczaju składania datków i ofiar na cele narodowe i humanitarne. Jak najgoręcej zwyczaj ten należy zalecać i propagować; przemawiają za tem liczne, wielkiej doniosłości potrzeby i zadania społeczne. Do ofiarności publicznej odwołuje się Uniwersytet ludowy, Biuro ubogich miasta Krakowa a przedewszystkiem Towarzystwo Szkoły Ludowej. We Lwowie na specyalne bloki, rozmieszczone w lokalach publicznych płyną obfite datki; w Krakowie T. S. L. (Koło V. im. Asnyka) wydało pięknie wykonane „Karty uwolnienia od życzeń noworocznych", które nabywać można w sklepach krakowskich i u kursorów T. S. L., którzy roznosić je będą członkom T. S. L. Kartę taką, stwierdzającą złożenie datku na cele oświaty narodowej, nabywca może umieścić na drzwiach mieszkania i w ten sposób uwolnić się od zbyt natarczywych powinszowań. Nabywcy „kart" ogłaszani też będą w dziennikach.

Wystawa wszechsłowiańska w Krakowie? Warszawski „Dzień" podaje następującą wiadomość: Henryk Sienkiewicz w setną rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego, a zatem w r. 1910, projektuje urządzenie w Krakowie wszechsłow. wystawy artystycznej. Na honorowego prezesa wystawy proponuje arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, na dyrektora — prezydenta Krakowa dra Leo.

Wiadomość powyższą powtarzamy na odpowiedzialność warszawskiego „Dnia".

Otwarcie nowego urzędu pocztowego nadawczego w Krakowie. Z dniem 1 stycznia 1909 wchodzi w życie w Krakowie nowy urząd pocztowy nadawczy eraryalny przy ul. Brackiej (gmach Banku hipotecznego) z nazwą urzędową „Kraków 3". Dotychczasowy zaś urząd pocztowy tej nazwy na Stradomiu otrzyma nazwę urzędową „Kraków 7". Godziny urzędowe i połączenia z siecią pocztową nowego urzędu pocztowego będą takie same jak i w innych krakowskich urzędach nadawczych Nr. 4, 5 i 6.

Dwukoronówki. Celem zupełnego wyrugowania monet jednoguldenowych postanowiło austryackie i węgierskie ministerstwo finansów wybić w najbliższym czasie 75,000.000 dwukoronowych monet wartości 150 milionów kor. Z wypuszczeniem w obieg dwukoronówek zostaną zupełnie wycofane z obiegu monety jednoguldenowe.

Czerwony żółtodziób, Herman Recht, na zgromadzeniu robotniczem w Bochni, uniesiony temperamentem, wyraził się o starostach w Galicyi „łajdaccy starostowie".

Pociągnięty za to wyrażenie do odpowiedzialności, został przez sąd pow. w Bochni uwolniony.

W dniu dzisiejszym odbyła się w sądzie apelacyjnym w Krakowie rozprawa z powodu odwołania się prokuratoryi od tego wyroku uwalniającego.

Trybunał apelacyjny, pod przew. nadradcy Gołkowskiego, przychylił się do wywodów prokuratora dra Langa, zmienił wyrok uwalniający i zasądził obiecującego młodzieńca, którego bronił adwokat dr Drobner, na karę aresztu przez trzy dni, zamienioną na grzywnę 15 kor.

Nieszczęśliwe poślizgnięcia się. Bruki krakowskie oblepione zbitym śniegiem, a nie posypywane wskutek świąt piaskiem, spowodowały parę nieszczęśliwych poślizgnięć, z których dwa wypadki notujemy:

I tak we wigilię robotnik z Bochni, Dobranowski, przechodząc ul. Radziwiłłowską, wskutek poślizgnięcia się upadł głową na bruk i złamał przytem podstawę czaszki. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Radca dworu, Matula, upadł 25 bm. na Rynku, uderzając tak silnie głową o bruk, iż doznał silnego wstrząśnienia mózgu. W nieprzytomnym stanie odwiozło go Pogotowie na klinikę.

Śmiertelny wypadek w Zakładzie Helzlów. — Teść posła Stapińskiego, Ignacy Romb, b. urzędnik bankowy, 68-letni starzec, podlegający napadom melancholii, przebywający w zakładzie Helzlów, w wigilię świąt wyskoczył przez okno II. piętra i poniósł śmierć na miejscu.

Policya i prokurator dr Lang przeprowadzili dochodzenia, celem ustalenia szczegółów wypadku.

Ś. p. Romb, po spożyciu wigilii w zakładzie, objawił chęć udania się na pasterkę. Towarzyszyć mu miała służąca. Gdy jednak służąca poszła się przebrać, starzec, korzystając z chwilowego braku dozoru, spełnił swój, jak się zdaje, od dawna powzięty zamiar samobójczy.

Aresztowanie oszusta w kościele. We czwartek w nocy aresztowano w kościele Bożego Ciała, Wojciecha Kamińskiego, oszusta polującego na naiwne dziewczęta, które naciągał pod pozorem wyrobienia korzystnych posad.

Kamińskiego odstawiono do sądu krajowego.

Uduszenie dziecka. Wiktorya Topek, służąca w domu przy ul. Sławkowskiej l. 9, przygniotła podczas snu swe 5-cio miesięczne dziecko tak silnie, że maleństwo udusiło się. Wezwane Pogotowie stwierdziło śmierć.

Chłopska bójka. Ofiarą bójki, spowodowanej zbytniem zalaniem się alkoholem podczas świąt, padł w Modlnicy Wiel. Jan Pyzioł, liczący 28 lat, któremu towarzysze zadali nożem rany w prawą stronę piersi, sięgające aż do opłucnej. W stanie groźnym przewieziono rannego do szpitala św. Łazarza.

Zatrucia alkoholem. Wskutek zbytniego zalania się we wigilię alkoholem, doznał 13 letni roznosiciel gazet, Edward Terpis, ostrego zatrucia krwi. Zawezwane Pogotowie odwiozło malca do domu.

Również wskutek zatrucia alkoholem wezwano Pogotowie na ul. Basztową l. 19 do nieprzytomnego Majenera, z zawodu murarza. Po zastosowaniu odpowie-

dnich środków, zostawiono go pod opieką domową.

Z kroniki wypadków. Wczoraj w nocy zgłosił się na stacyę ratunkową Gustaw Rupert, służący w hotelu „Royal“. Otrzymał on w bójce ranę 4 cm. długą na lewym ramieniu. Po opatrzeniu poszedł do domu. — Nad ranem opatrzono Henryka Langera, doróżkarza, którego pijany oficer od huzarów ciął szablą przez głowę. Oficer ten kazał zawieść się na ulicę Berka Joselewicza, a upominającego się o zapłatę Langera poranił i zadał mu ranę 5 cm. długą na kości ciemieniowej.

Stanisława Borowskiego przywieziono z Oświęcima, gdzie B. został dwukrotnie postrzelony przez policyanta w kłótni o aresztowanych znajomych. Obydwa postrzały otrzymał on w lewy bok, po tymczasowym opatrzeniu przewieziono rannego do szpitala św. Łazarza. Stan chorego bardzo ciężki.

Stanisław Burek, strażak pożarny, spadł z drabiny tak nieszczęśliwie, że złamał rękę lewą i doznał silnego potłuczenia całego czoła. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Podejrzani jegomoście. Dzisiaj w nocy przyjechali na stacyę krakowską pociągiem z Oświęcima, dwaj mężczyźni nędznie ubrani, których zachowanie się wzbudzało podejrzenie policyi. Znajdujący się na stacyi ajent policyi aresztował obydwóch i chciał ich zrewidować, wtenczas jeden z nich starał się odrzucić od siebie banknot 100 kor., a przy rewizyi znaleziono przy nim różne drobne przedmioty, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Aresztowani podali, że nazywają się: jeden Jan Kowalski, a drugi Antoni Wójcik. Wracali oni prawdopodobnie z jakiejś „operacyi“, dokonanej około Mysłowic.

Potrójne morderstwo pod Krzeszowicami. Śledztwo w tej sprawie prowadzone bardzo energicznie nie dało dotąd żadnego rezultatu. Zbrodniarze zbiegli i nie pozostawili śladu po sobie. Udało się tylko stwierdzić, że skradli oni z mieszkania 2 złote zegarki, złotą branzoletę, 2 sznury korali; znaleziono przeszło 500 kor. gotówki. — Policya krakowska i żandarmerya z Krzeszowic prowadzą dalsze dochodzenia.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa: „Tamten“.
Czwartek: „Noc listopadowa“.
Piątek popoł.: „Betleem polskie“.
Piątek wiecz.: „Don Kiszot“.
Sobota: „Elektra“, trag. w 1 akcie, „Przyjaciel“, dram. w 1 akcie i „Miłosierna dusza“, sztuka w 1 akcie (nowość)

Sprawy bałkańskie.

Telegramy „Nowin“.

Wrażenie w Wiedniu.

Wiedeń. Expose Izwolskiego nie rozproszyło w Wiedniu jeszcze obaw. Jest ono wprawdzie trzymane w tonie bardzo pokojowym, ale wynika z niego zarazem, że Rosya, obawiając się skutków bezpośredniego protestu przeciw aneksyi, chce mobilizować przeciw Austryi wszystkie mocarstwa.

Prasa rosyjska o sytuacyi politycznej.

Petersburg. „N. Wremia“, omawiając mowę Izwolskiego oświadcza, że nie ma nic do zarzucenia pierwszej części mowy, mianowicie co do stosunku Rosyi do innych mocarstw i w sprawie pogodzenia trzech państw słowiańskich na Bałkanie z Turcyą, coby, o ile oświadczenia Izwolskiego są szczere, postawiło rosyjską politykę na nowych korzystnych podstawach. Wobec innych ustępów mowy dziennik zająć musi stanowisko chłodne, jest np. niezadowolony, dlaczego Izwolski przytoczył **tajne umowy między Rosyą a Austro Węgrami i zaognił ponownie stare rany.** „N. Wremia“ protestuje przeciwko trzymaniu w tajemnicy dalszych dyplomatycznych dokumentów, na które Izwolski się powołuje i **przeciwko naganie pod adresem Bułgaryi.**

„Słowo“ **krytykuje** podniesioną przez Izwolskiego **bezwarunkową potrzebę pokoju ze strony Rosyi** i stwierdza, że milczenie o pokoju, nie byłoby równoznacznem z prowadzeniem wojny.

„Riecz“ podnosi, że mowa uczyniła dobre wrażenie na większości Dumy. Minister wywiązał się z honorem ze swego zadania.

Austrya ujmuje się za Bułgaryą.

Wiedeń. Z powodu noty bułgarskiego rządu, użalającej się na turecką mowę tronową, oraz ze względu na wzburzenie, jakie z tego powodu panuje w całej Bułgaryi, widział się wiedeński gabinet spowodowanym zwrócić uwagę mocarstw na anormalne stosunki między Bułgaryą a Turcyą i wyrazić w Konstantynopolu życzenie, aby wobec Bułgaryi podczas bieżących pertraktacyi okazano możliwe ułatwienia.

Parlament turecki.

Konstantynopol. W sobotę wydano irade, mocą którego Achmed Riza zostaje mianowany prezydentem Izby, a deputowany z Adryanopola Taalaat pierwszym wiceprezydentem.

Nader ważne obrady.

Konstantynopol. „Jeni Gazete“ donosi, że na wczorajszej radzie ministrów prowadzono **nader ważne obrady w sprawie Austro-Węgier i Bułgaryi.**

Telegramy „Nowin“.

Obłąkany kelner napada na prezydenta Francyi.

Paryż. Do prezydenta Fallieresa, który w piątek rano wyszedł w towarzystwie jeneralnego sekretarza Ramondona i pułkownika Lassona na przechadzkę, przystąpił kelner z kawiarni, nazwiskiem Jan Mathis, schwycił prezydenta pod gardło i zaczął go szarpać. Ramondon i Lasson pochwycili napastnika, poczem go aresztowano. Znaleziono przy nim medal z wizerunkiem jenerała Mercier, medal „Patrie francaise“, kartę żółtego syndykatu oraz zbiór pieczątek z portretem księcia orleańskiego.

Fallieres doznał podczas napadu zadraśnięń koło ucha. Zwykłej zimnej krwi nie stracił Fallieres ani na chwilę, przechadzki nie przerwał i powrócił o godz. wpół do 11 przed południem do pałacu Elizejskiego.

Paryż. Jeneralny sekretarz Ramondon opowiada o zajściu: Gdy Fallieres doszedł na placu „de Etoile“, do zbiegu ulic „de Jena“ i „Marceau“, w odległości mniej więcej 3 metrów zatrzymał się nagle jakiś człowiek i rzuciwszy się na prezydenta, objął go gwałtownie obu ramionami. Laska prezydenta pękła na dwoje. Dwaj ajenci, którzy zwykle idą za prezydentem, aresztowali Mathisa, a prezydent, nie okazując wcale wzburzenia, udał się dalej na przechadzkę.

Na zapytanie oświadczył Mathis, że nie zamierzał uderzyć prezydenta, chciał tylko pogrozić mu ręką. Zdaje się on być niespełna rozumu. Powiedział też, że czynu swego nie żałuje, że działał świadomie i spełnił obowiązek.

Przeciw obrazie narodowości.

Wiedeń. Rząd odniósł się do wszystkich namiestników z wezwaniem, aby przy zezwalaniu na widowiska, przedstawienia teatralne i t. d. zabraniano wszystkiego, co może obrażać ludzi innej narodowości z innych państw, szczególnie tych, które są nieprzyjaźnie usposobione do Austryi.

Straszne morderstwo.

Moguncya. Syn b. posła do Reichstagu i Sejmu Rucke zamordował wczoraj przed południem ojca i trzy siostry. Morderca jest studentem astronomii. Uwięziono go. Podają za powód tą okoliczność, iż młody Rucke nie otrzymywał od ojca tyle pieniędzy, ile chciał.

ZE ŚWIATA

Wśród lwów. Okropne samobójstwo. *(Do illustracyi tytułowej).* Ludzie zmęczeni walką o byt, zdenerwowani, szukają nieraz sposobu odebrania sobie życia w taki sposób, aby jak najwięcej o tem mówiono. Tak się stało niedawno w Paryżu, gdzie pewien człowiek, znużony życiem, powziął myśl zabicia się, że zaś był stróżem w jednej menażeryi, więc przyszło mu do głowy, że może odebrać sobie życie w bardzo oryginalny sposób.

W menażeryi znajdowała się klatka z trzema lwami, bardzo dzikimi, do których stróże i dozorcy zbliżali się z największym strachem, gdyż lwy nie oswajały się wcale i były tak dzikie, jak gdyby je wczoraj schwytano. Przed tą klatką był zawsze wielki ścisk zwiedzających, gdyż każdy był ciekawy widzieć, jak olbrzymie zwierzęta szarpią z wściekłością drutami klatki.

Ów samobójca, pewnego dnia, gdy przed klatką stały tłumy, rzucił się nagle ku jej drzwiom, otworzył je i wskoczył między dzikie bestye. — W jednej chwili lwy rzuciły się na niego i nim kto miał czas krzyknąć, pozostała z człowieka bezkształtna, krwawa bryła.

Pojedynek z powodu sprzeczki narodowej odbył się przed kilku dniami w Opawie między starszym lekarzem wojskowym a redaktorem dziennika wszechniemieckiego „Deutschwehr“. Według opowiadań lekarz został raniony. W sprawie tej donoszą nam z Opawy, że sprawa tak się miała: Z powodu czynności urzędowo-wojskowych bawił w Opawie starszy lekarz z Krakowa dr Zrunek. Dnia 20 b. m. siedział on w kawiarni Niedermeira z kilku znajomymi, z którymi rozmawiał po czesku. Oburzyło to siedzących przy sąsiednim stoliku Niemców a jeden z nich, ów redaktor nazwiskiem Reichel, w ordynarny sposób zademonstrował przeciw używaniu języka czeskiego w „niemieckim“ mieście. Po tem zajściu przyszło do pojedynku, który odbył się w koszarach Arcyksięcia Rudolfa. Reichel, który uchodził za doskonałego szermierza, odniósł liczne rany i tak: w piersi, w lewą rękę, gdzie ma przecięte ścięgna i pod pachą. Dr Zrunek otrzymał małe rany na policzku i łokciu.

Fundacya im. Andrzeja Potockiego. Dr. Mikołaj Buzdygan przystąpił do otworzenia fundacyi ku uczczeniu pamięci ś. p. Andrzeja hr. Potockiego i projekt swej fundacyi przedłożył namiestnictwu. Fundacya ma na celu wychowanie i wykształcenie ubogich dziewcząt, przedewszystkiem sierot, celem przysposobienia ich do zawodów praktycznych z wyjątkiem tych, które wymagają wykształcenia w szkołach średnich. Według projektu fundacyi, rozdawnictwo odsetek od złożonej już przez fundatora kwoty 200.000 kor. przysługiwać będzie kuratorowi fundacyi, a będzie nim hrabina Andrzejowa Potocka.

Po katastrofie w Radbod. Składki na rodziny ofiar katastrofy w Radbod wynoszą 1,200.000 marek. Komitet zastanawia się obecnie nad sposobem podziału tych pieniędzy. Prawdopodobne jest, że wdowy otrzymają rentę po 150 marek i po 50 marek na każde dziecię, lub po 75 marek. — 200 tysięcy marek ma być odłożonych jako fundusz rezerwowy dla ewentualnych katastrof.

Niezwykłe zjawisko atmosferyczne. Korespondent warszawski „Ziemi Lubelskiej“, opisuje następujące zjawisko atmosferyczne, które zdołał zauważyć w dniu 10 b. m. wieczorem. Oto najpierw ukazały się na północy słupy czerwonej barwy, a było ich około szesnastu. Kiedy podeszły wysoko w górę, niezadługo ukazała się znowu na letnim zachodzie druga gromada ośmiu słupów żółtego koloru i poczęły się posuwać na północ, jakby nacierając na słupy czerwone. Aż tu wkrótce wystąpiła trzecia gromada słupów, koloru żółto-czerwonego, ale już w oddaleniu, bo aż na zimowym zachodzie i poczęła także zbliżać się do słupów północnych. W tem wychodzi czwarta gromada słupów, koloru żółto zielonkowatego od strony jesiennego zachodu. Wszystkie te trzy gromady słupów poczęły jakby nacierać na północne, tak, że te stały się krwawe, a potem gasły powoli. Tylko słupy żółte zaczęły świecić mocno. Potem wszystko zgasło. Wojna będzie ani chybi.

Uwagi pana Magenflecha.

Ja mojej żonie życzę wszystkiego najlepszego. To, co ją ma spotkać, niech mnie spotka. Jak ona ma zwichnąć rękę — to niech ja zwichnę; jak ona ma stracić oko — to niech ja stracę; jak ona ma zostać wdową — to niech ja zostanę wdowcem.

* * *

Moja żona, to ona mnie wyleczyła z jednego wielkiego kalectwa. Jak ja się z nią żeniłem, to ja byłem całkiem ślepy, a teraz to ja już widzę na oba oczy.

* * *

Ja wcale nie rozumiem, dlaczego ludzie tak się dziwią na te teraźniejsze nieprzyjemne czasy. Przecież zawsze tak było, że człowiek najpierw szedł do góry, a potem na dół.

* * *

Ja mam jednego znajomego, to jemu teraz jest bardzo niedobrze. Jak mu niema być niedobrze, kiedy on przez jeden rok zjadł całą swoją kamienicę.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

MARCELI PREVOST.

ŁADNA JULCIA.

17 *(Małżeńska nowela).*

(Ciąg dalszy).

Zamierzając wykonać, co zaniedbałam, zawahałam się.

— Przecież to rzeczywiście nioładnie z mojej strony — pomyślałam. — Mąż mój dał mi do zrozumienia, że nie przekroczy tego progu. Drzwi zamknąć byłoby brakiem zaufania.

Potem rozważałam, że przez te drzwi na łup sąsiada mego wydana, nigdy nie mogłabym usnąć.

Słuchałam przez chwilę... Nic się nie poruszało w bibliotece.

Cicho, zupełnie cicho zasunęłam zasówkę.

Znowu byłam w łóżku, zupełnie teraz uspokojona.

On śpi... tak przynajmniej myślę; nie słyszę kroków z pokoju sąsiedniego. On śpi, a cały zamek Croix śpi wraz z nim; przestrasza mnie ta cisza, którą tylko od czasu do czasu przerywa trzeszczenie drewnianych belkowań. Niemam wcale ochoty do spania. Lekka gorączka spłoszyła znużenie całodzienne. Żwawa się stałam, jak myszka i rozmyślałam.

— A więc ludzie nazywają to nocą weselną! — mówiłam sobie. — Sama jedna w łóżku Louis XV, na którem cała rodzina mogłaby się wedle woli rozbijać! a do tego wiedzieć, że pan, mający czterdziestkę, śpi w sąsiednim pokoju; rano po takiej nocy stajemy się żonami... żonami! Głupstwo! Nie jestem tak naiwna, aby w to wierzyć. Dobrze wiem, że to jest wyjątkiem; zwykle mąż i żona nie przepędzają pierwszej nocy, mając ścianę pomiędzy sobą. Mąż mój traktuje mnie jako wyjątek: to z pewnością jest pochlebne, a także przyjemne — gdyż rzeczywiście w tej chwili wolę być sama w łóżku. A jednakowoż w gruncie rzeczy, w najgłębszem wnętrzu serca, nie mogę nie czuć trochę przykrości i niepokoju.

Tak jest, sprawia mi to przykrość. Lubię bardzo spokój, ale nie za cenę obojętności. Gdybym żyła w epoce piratów, gdyby mnie uprowadzono do Turcyi i wystawiono na targu niewolników, nie chciałabym zostać niesprzedaną, chociaż seraj wcale by mnie nie nęcił. On, baron, nie zostawił mnie rodzicom, on mnie poślubił: ale namiętność, którą w nim budzę nie jest paląca, skoro się teraz tak spokojnie swoich praw zrzeka. Z delikatności, z niezwykłego ugrzecznienia, wiem o tem... Chciał uszanować moje znużenie, moje wzruszenie. To wszystko jedno. Podobałby mi się więcej, gdyby mniej nad sobą panował.

A potem jeszcze jedno: opanowała mnie jedna myśl, jedna obawa i nie chce mnie opuścić. Myśl ta bardzo jest mętna, obawa bardzo nieokreślona: nigdy więcej nie użalałam się na techniczną nieświadomość w rzeczach miłości. Ale wiem, że istnieje wiek, gdy my, kobiety, mniej jesteśmy kobietami niż wtedy, gdyśmy liczyły dwadzieścia lat życia, wiek w którym powraca się niejako do spokojnego dziecięctwa. Czy tak samo jest u drugiej płci?... Wielki Boże! a jeżeli fatalny ten czas dla mężczyzn przypada na czterdziestkę? Jeżeli mąż mój pozostawił już poza sobą tę ogromną przemianę?...

Ale nie. Baron de Nivert — Pepita dowiadywała się o to i mnie powiedziała — miał przed małżeństwem ugruntowaną sławę człowieka używającego życia. Zresztą moi „starzy“ nie oddaliby mnie przecież człowiekowi niezdolnemu do tego...

Wszystko jedno, wesołe to nie jest... i oto płaczę już.

Wśród łez usnęłam i miałam szalone sny, mięszaninę zdarzeń teraźniejszości z historyami czterech baronowych Nivert w moim pokoju, historyami które baron opowiadał przy stole. Widziałam cztery baronowe już nie jako obrazy na ścianach; wyszły z ram i jako postaci z krwi i kości otoczyły moje łóżko.

— Dzień dobry Julciu — mówiła z dam najstarsza, sądząc po stroju. — Cieszę się bardzo, że znowu zajęte widzę to wielkie łoże, które uświęciłam prawie przed półtora wiekiem... Baron, który nocną porą pomagał mi w tem, był jednym z najwykwintniejszych towarzyszów panującego: nie myślałam wcale robić mu z tego powodu wyrzutów, uczył mnie bowiem pięknych rzeczy, których sam się nauczył w owem towarzystwie...

— Całe moje życie małżeńskie — rzekła potem druga pudrowana dama, która miała suknię z pasami kwiecistymi — rozegrało się w tym pokoju — płonę ze wstydu, wyznając to — w tem oto łóżku. Trzy noce po 24 godzin i to wszystko!... Czwartej nocy położyłam moją ładną, nieco znużoną głowę na poduszce narodowej, — a gilotyna była baldachimem.

Ale dwie ostatnie baronowe, jedna w rodzaju długiej koszuli, podwiązanej tuż pod piersiami, druga zaś w krynolinie, patrzyły ciekawie w twarz moją:

— Jak to — mówiły — ta ładna rudowłosa osóbka sama jest w łóżku? A gdzież twój baron, ty pani baronowo? Nasi nie mieli zwyczaju spać w bibliotece... C. d. n.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska.
1291 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyszło z druku dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału polskiego zestawił
Ks. Leonard Sołecki,
proboszcz o. ł. w Brzeżanach.
Wydanie V-te poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii w ozdobnej oprawie.
Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła franco powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawa zły krój, reperuje, czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
1183 Krowoderska l. 42 (sklep)

Poszukiwane.

Chłopca do nauki przyjmie P. Górka krawiec ul. Floryańska 21. 1440

List na poczcie post.-rest. „Róża“ Kraków. 1443

Do sprzedania.

Lando — Szory

Lando na oliwnych osiach, mało używane.
Para szorów z żółtym okuciem całkiem nowe. — Tanio do sprzedania. Wiadomość: WALTER, Kraków, ulica Sławkowska 31. 1420

Fotoplastikon koncesyonowane zegarowe (automat) na 25 miejsc, wyrób pierwszorzędny — do sprzedania. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowin“ pod „Fotoplastikon“. 1429

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego,
ul. Długa 12.
1095

Znakomita
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia.

Rok założenia 858. ZNAK OCHRONNY SCHUTZ-MARKE Rok założenia 1858.

Szarski i Syn
w Krakowie.
1197

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w Dębnikach l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkowińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 726. 67

W Pudełku ozdobnym
za 1 kor. 50 hal.
znakomite 1161e
Pomadki mięszane
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

Mleczarnia Warszawska
I RESTAURACYA
Adolfa GAUGUSCHA
w Krakowie,
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
znakomite śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye. — Potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. „Kuchnia mięsna i jarska“. W każdy piątek znakomicie przyrządzona ryba po żydowsku, zaś w każdą niedzielę już od 10-tej rano bardzo smaczne flaczki na sposób warszawski. Wina oraz piwo Okocimskie, Pilzneńskie i inne. 1259
Ceny najniższe.
2 Bilardy amer. firmy Seiferta najnowszej konstrukcyi. Dzienniki krajowe i zagr. Lokal otwarty od godz. 6 rano do 11 wieczór.

KAWIOR astrachański
olbrzymioziarnisty
świeży, najlepszej jakości jaka tylko jest 1 funtowa puszka Kor. 17·50, ½ funtowa puszka K. 9·—, ¼ funtowa puszka Kor. 4·75, ⅛ funtowa puszka K. 2·50. L. ALTNEU w Podwołoczyskach na granicy rosyjskiej.

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.
Nowość! Godne zwiedzenia!

F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3.
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 1382

Fonografy i Gramofony
bez zarzutu funkcyonujące dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca w Brux Nr. 1072 (Czechy). Fonografy z 2 walcami Kor. 9·—. Gramofony grające 2 kawałki K. 22. Proszę żądać mój bogato ilustrowany główny katalog o 3.000 rycin darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona. 1424

Do egzaminu z rach. państw. i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz

zwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Nowy kurs od 1 grudnia 1908.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p.** albo **w Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszmickiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 1190

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, ul. Szewska L. 10
polecają

Pathefony i Gramofony

w wielkim wyborze.

Płyty najlepszych marek.

Niedościgniony przez konkurencyę „Membran ELITE“
grający zarówno na płytach Pathe, jak i na gramofonowych. Gramofony przerabia się do grania również systemem Pathe. Naprawy wykonuje się we własnej pracowni. Na żądanie cenniki i spisy. 1435

Dla oddłużenia urzędników

państwowych, autonomicznych i wojskowych
udziela

Pierwszy austr. Zakład kredytowy dla urzędników

pożyczek tylko za kondyktem i policą, bez żadnej poręki powyższym pp. urzędnikom i pp. oficerom począwszy od rangi kapitana, opłacanych w ratach miesięcznych w ciągu lat 5-ciu, 10-ciu lub 15 tu, oraz na odżycie. Zakład zalicza również pp. wojskowym kaucyę małżeńską do połowy wysokości, lub udziela w tejsamej wysokości pożyczki na złożone już kaucye.

Główna Reprezentacya dla zachodniej Galicyi:

Kraków, ulica Długa 6.

Godziny urzędowe od 9—12 i od 3—5 z wyjątkiem niedziel i świąt.
Pisemne wyjaśnienia za dołączeniem marki. 1385

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 16—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

KALOSZE

peterburgskie na buciki fasonu amerykańskiego.
Pantofelki domowe.
SMAROWIDŁO nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.
1363 polecają
Reim i Spółka, Kraków.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.
1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Broń
w strzelaniu najstaranniej wypróbowaną i zaopatrzoną w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończoną, pod gwarancyą nienagannego funkcyonowania wysyła c. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD w Brux Nr, 1073 (Czechy). Rewolwery po 5·50 i 7·50. Pistolety po K. 2·10 i 2·70. Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1425

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
83

PALARNIA KAWY
poleca cząstkowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „MASZYNY SUSZĄCEJ“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Steckenpferd

396

Liliowe mydło mleczne.

Najłagodniej działające na skórę.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Oryginalne francuskie
„Pathéfony“,
które grają niezniszczalnym szafirem od kor. 45, dwustronne płyty „Pathé“ po kor. 4·50
do nabycia w zakładzie
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, Plac Maryacki 3/N.
Przerobienie gramofonu na Pathéfon kor. 15
Demonstruje i cenniki darmo. 1881

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin“
Kraków, Rynek gł. l. 8.

Największa w kraju firma 34
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Setki resztek

najwspanialszych materyi na męzkie i dziecinne ubrania,
które się w naszej wysyłce sukien uzbierały,
1299 zostaną po bajecznie nizkich cenach wysprzedane.
Prosimy zażądać bezpłatnego nadesłania wzorów tychże resztek.
Pierwsza śląska wysyłka wyrobów sukiennych
„SUDETIA“ w Karniowie, Jägerndorf Nr. 66.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca 33
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

PUBLICZNA HALA LICYTACYJNA ::: Kraków, Rynek 16 I-sze piętro

przyjmuje wszelkie ruchomości do sprzedaży, tak z wolnej ręki, jak i w drodze publicznej dobrowolnej licytacyi na bardzo przystępnych warunkach. Tel. 927.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.